

Reprinty "Gazety Gdańskiej"

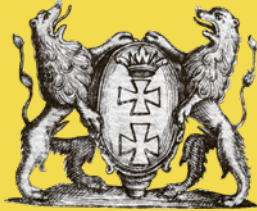
▶ Str. 6-7

Partner wydania



Dzieje się w Gdańsku...

▶ Str. 8



SPORT W SZKOLE

z **Energą**



▶ Str. 12

Energia

▶ GAZETA GDAŃSKA

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 530 | 8.06.2018 r. ISSN 2544-2864

NASTPNE WYDANIE GAZETY GDAŃSKIEJ UKAŻE SIĘ 22.06.2018

Brukselskie standardy - życie na diecie euro

Janusz Lewandowski zarabia podwójnie, Jarosław Wałęsa dostał odszkodowanie, Danuta Huebner jest europejską milionerką, a Bogdan Wenta dostaje rentę olimpijską. Oświadczenia majątkowe europosłów to świadectwa dostatku, który swoim deputowanym zapewniają instytucje europejskie. Mniejszą wagę eurodeputowani PO przywiązują do głosowania w sprawie wynagradzania innych pracowników delegowanych.

▶ Str. 3

Zmierzamy w kierunku ustrojowej hybrydy

Ze Sławomirem Rybickim senatorem PO z okręgu gdańskiego, byłym sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP, prawnikiem, rozmawia Artur S. Górski

▶ Str. 3

Dziecięca parada na ulicach Nowego Portu

Barwny i wesoły pochód uczniów Szkoły Podstawowej nr 55 im. Jana Heweliusza, IV LO i przedszkolaków z Przedszkola nr 1 Tęczowa Jedynecka przeszedł w poniedziałek, 4 czerwca, ulicami Nowego Portu.

▶ Str. 4

Łóżka "Mercedesy" dla Oddziału Hematologii Dziecięcej

W środę Fundacja z Pompą – Pomóż Dzieciom z Białaczką przekazała 10 łóżek sterowanych elektrycznie dla małych pacjentów Oddziału Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku.

▶ Str. 5

Pomagać, czyli być bohaterem na co dzień

Marysia ma 8 lat i kocha pływać. Dwa razy w tygodniu chodzi na basen, gdzie ćwiczy swoje umiejętności. Marzy o wystartowaniu w zawodach pływackich. Nigdy nie była na wakacjach, bo rodziców nie stać na dodatkowe wydatki. Lekcje pływania, kostium kąpielowy, dojazdy na basen - to wszystko kosztuje. Jednak w tym roku razem z innymi dziećmi spędzi kolonie nad polskim morzem. Wszystko dlatego, że są wśród nas bohaterowie niosący pomoc.

▶ Str. 9

GAZETA SOPOCKA

▶ Str. 10

EkoPark im. Macieja Płazyńskiego



EkoPark im. Macieja Płazyńskiego - jedyny projekt w skali województwa, który będzie łączył funkcje edukacyjne, naukowe i rekreacyjne został oficjalnie otwarty 7 czerwca na terenie Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku Oliwie.

▶ Str. 2

Akapit wydawcy



ty politycznej przez wojewodę stanu wojennego gen. brygady Mieczysława Cygana, działalność zawodowa Mie-

Wyciek oleju u Struka

czysława Struka polegała na świadczeniu usługi władzy.

Z powodu braku instrukcji były "towarzysz naczelnik Jastarni", dziś polityk PO i marszałek pomorski, nie wie, jak wypełnić oświadczenie majątkowe.

To wzruszająca nieporadność. Albowiem od 1988 roku, po uzyskaniu drugiego pokoju obok kuchni, oraz poparciu PZPR i zawezwaniu do robo-

o tak wszechstronnym umyśle mógł powiełać mechanicznie pomyłkę wypełniając druk o niewyszukanej pojemności

intelektualnej. Zagubiona polisa żony, działka kupiona za pożyczkę, miejsce w radzie fundacji, czy też magazynowanie na koncie pieniędzy brata żony to co prawda nie przeoczone mieszkania i setki tysięcy złotych, ale żeby od razu w takiej sprawie Struk pisał do władz zwierzchnich, a nawet Brukseli?

W CBA wstydu nie mają, żeby szarpać takiego męża stanu Pomorza, zaniepoko-

jonego z urzędu i z modnego w okolicy przekonania, stanem demokracji po upadku poprzedniej demokracji, którą swoją pracą "towarzysz naczelnik Jastarni" na różnych etapach historii współtworzył.

No i ten opel corsa ubezpieczony na 24 tys. złotych.

Przecież zwykły złom niewart wymagających ujawnienia 10 tysięcy złotych. Z porysowaną karoserią i... wyciekami oleju.

Nędzarz z tego Struka, przy tym zanieczyszczający różne środowiska, w tym naturalne, co podlega osobnej karze.

Marek Formela

F(ig)raszka

W ZUS-ie płacimy ogromne składki
By pokryć zdrowia naszego wydatki
Spółkom medycznym jak dopust boży
Nieopłacalni ciężki seniorzy
Jak się opętać mają wytyczne
Bardzo rentowne domy medyczne
Personel spółek zapewni zyski
Więc ich prezesom śmieją się pyski

Liczba

320 tys. zł

wartość nagrody M. Fręch i H. Hurkacza po porażce w II rundzie Roland Garros. 26 tys. zł - faktura dla firmy Machhandel za catering na zlecenie biura ds. komunikacji gdańskiego magistratu.

3,4 tys. zł

koszt wyjazdu do Vějele - bez roweru - Przemysława Kitlińskiego, oficera rowerowego w gdańskim urzędzie

Cytat tygodnia

- Zdecydowałam się na start m.in. dlatego, że sama zachęcam kobiety do aktywności w polityce(...) Wydaje mi się, że niektóre problemy są przez władzę Gdańska marginalizowane(...) "Lewicowość" oznacza wrażliwość na innych oraz myślenie o zrównoważonym rozwoju(...) Prezydent Gdańska zatracił pewną wrażliwość na potrzeby mieszkańców - Elżbieta JACHLEWSKA, kandydatka "Lepszego Gdańska" na prezydenta miasta.

- Można to (palenie w samochodzie - red.) porównać do komory gazowej. W związku z tym osoba, która podróżuje wraz z palaczem jest tak samo narażona - dr Łukasz BALWICKI, Gdański Uniwersytet Medyczny.

"Rozmowy kontrolowane" - RADIO GDAŃSK

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Projekt graficzny i skład
Barbara Kraskowska
barbara.kraskowska@grafikatrojmiasto.pl

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

EkoPark im. Macieja Płażyńskiego

EkoPark im. Macieja Płażyńskiego - jedyny projekt w skali województwa, który będzie łączył funkcje edukacyjne, naukowe i rekreacyjne został oficjalnie otwarty 7 czerwca na terenie Bałtyckiego Kampusu Uniwersytetu Gdańskiego w Gdańsku Oliwie.

W otwarciu parku, w programie którego było zwiedzanie EkoParku z przewodnikiem oraz ekologiczne warsztaty, uczestniczyli uczniowie pomorskich szkół, studenci, pracownicy uniwersytetu oraz

mieszkańcy Gdańska.

EkoPark im. Macieja Płażyńskiego to jedyny tego rodzaju projekt w skali województwa, który łączy funkcje edukacyjne, naukowe i rekreacyjne. Będą tam prowa-

dzone badania naukowe nad gatunkami wymagającymi szczególnej troski oraz zajęcia praktyczne dla studentów Wydziałów Biologii i Chemii UG, ale jednocześnie, ze względu na unikatowe walory

ekologiczne EkoPark będzie szczególnym miejscem wypoczynku dla wszystkich studentów Uniwersytetu Gdańskiego. Będzie także dostępny dla mieszkańców Trójmiasta. W EkoParku znajdzie się unikatowa w skali województwa ekspozycja zachowawczej kolekcji roślin rzadkich i zagrożonych gatunków rodzimych z terenu województwa pomorskiego, którą będzie można zwiedzać zarówno indywidualnie, jak i grupowo.

Na terenie EkoParku został zaprojektowany przestrzenny układ zieleni z podziałem na trawniki, roślinność niską, drzewa i krzewy. Znajdują się tam ścieżki edukacyjne, m.in. jedna dla przyrody nieożywionej (głazy narzutowe) oraz dwie dla ożywionej (prezentujące rodzimą florę i przykładowe typy ekosystemów), a także ozdobne założenie wodne, które będzie stanowiło miejsce rozrodu dla okolicznych płazów, owadów i innych organizmów bezkręgowych. Są również ścieżki piesze z ławkami, murkami i miejscami wypoczynku.



Sopockie co nieco

wagnerowskie, na które bilety melomani muszą rezerwować z wieloletnim wyprzedzeniem. Sopocki kurort ze swoją przepięknie zlokalizowaną sceną leśną był drugim takim miejscem na świecie, słynnym właśnie z operowych festiwali. Było już kilka prób reaktywacji tego pomysłu, ale mam wrażenie, że nigdy nie było wielkiego zainteresowania

Po roku 1945, przez długi czas to wagnerowskie dziedzictwo stanowiło ewidentnie przeszkodę w rozwoju Opery Leśnej, dopóki festiwal jazzowy z roku 1956 nie udowodnił ogromnego potencjału koncertowego tego unikalnego miejsca. Odrodzenie festiwalowe sopockiego amfiteatru od tej chwili było tylko kwestią czasu i pomy-

festiwalowego symbolu i jego najważniejszej przez lata nagrody – Bursztynowego Słowika na taneczno-dyskotekowej składance, w której rola gwiazdy przypada niejakemu Popkowi, którego występ na sopockiej scenie niewiele miał wspólnego ze śpiewaniem. Oczywiście, „śpiewać każdy może”, ale dziś prześmiewczy tekst Jonasza Kofty stał się, niestety, proroczy.

Jak można zatem skutecznie negocjować powrót do idei festiwalowego konkursu (który zawsze odbywał się w sierpniu, skoro nie docenia się prawdziwej roli i rangi jego najważniejszego symbolu i marki z wieloletnią tradycją?

Owszem, czasy mamy inne i festiwal już „se ne vrati” w dawnej formule, ale przykładanie ręki do jego pogrzebu jest chyba ewidentnym nieporozumieniem. Może Sopotowi potrzebny jest zatem nie tylko operowy, ale i miejski wizjoner, który wskrzesi tu w końcu najlepsze festiwalowe tradycje?

Wojciech Fułek

(stały felietonista „Gazety Gdańskiej”, autor jedynej monografii Opery Leśnej, jaka do tej pory powstała: „Od huzarów śmierci do Eltona Johna – 100 lat Opery Leśnej”)

Trudno uwierzyć, że sopocka Opera Leśna liczy sobie już 109 lat! Przechodziła różne koleje losu, od małej, prowincjonalnej sceny na świeżym powietrzu bez zaplecza technicznego, gdzie część gości musiała przynieść własne siedziska lub zadowolili się miejscami stojącymi, przez gigantyczną machinę organizacyjną (i propagandową) festiwali wagnerowskich, dzięki którym zasłużyła na miano drugiego Bayreuth, aż po powojenny okres międzynarodowych festiwali piosenki, transmitowanych przez telewizję.

Aha, wyjaśnienie dla niewtajemniczonych: Bayreuth to niewielkie niemieckie miasto w Bawarii, z teatrem Festspielhaus, specjalnie przeznaczonym do inscenizacji oper Richarda Wagnera. Kompozytor w dużej mierze sam zaprojektował ten obiekt tak, aby można było w nim z dużym rozmachem realizować jego kolejne monumentalne dzieła operowe. To tam odbywają się cyklicznie (począwszy od roku 1876!) słynne na cały świat festiwale

Festiwalowa gorączka

sopockiego włodarza takimi przedsięwzięciami, więc kończyło się tylko przymiarkach. Mimo to, jestem przekonany, że naturalna akustyka leśnego amfiteatru, jego aktualne możliwości techniczne i organizacyjne oraz operowe dziedzictwo to ważne przesłanki, aby przynajmniej podejmować w tym wymiarze kolejne próby. Nie może to być jednak jednorazowe przedsięwzięcie, ale wieloletni plan na „operowe” ożywienie tego miejsca. Bo w tej sprawie tylko konsekwencja, połączona z determinacją i artystyczną wizją, może przynieść odłożony w czasie sukces, także frekwencyjny. Ale do tego trzeba właśnie odważnej decyzji wizjonera i przekonania, że może to w efekcie przynieść Naszemu Miastu tylko wielowymiarowe i wieloletnie korzyści.

Władysława Szpilmana (może warto zatem w końcu jakoś uhonorować terenie Sopotu tę wybitną postać?) na Międzynarodowy Festiwal Piosenki, który jest nawet starszy(!) od festiwalu opolskiego. Z festiwalem sopockim związałem swoje losy prawie przez ćwierć wieku, pełniąc przy jego organizacji różne funkcje (począwszy od szeregowego pracownika, poprzez funkcję rzecznika prasowego, zastępcy dyrektora czy wreszcie jurora). Nic więc dziwnego, że traktuję festiwalową spuściznę jako sopocki skarb (nie tylko muzealny i archiwalny, ale również promocyjno-reklamowy) i podchodzę do niej wyjątkowo emocjonalnie. Dlatego nie potrafię zrozumieć systematycznego marnotrawienia, a wręcz niszczenia tego dorobku np. poprzez wręczanie

Personalia

✓ Nowymi członkami Gdańskiego Klubu Biznesu zostali: **Maciej Delebis** (Pracownia Badań Społecznych), **Marcin Górski** (Przedsiębiorstwo Budowlane GÓRSKI), **Arkadiusz Mróz** (CLC Logistic Sp z o.o.), **Przemysław Marchlewicz** (Skanpol.Sp. z o.o.), **Marek Rytlewski** (Transprojekt Gdański Sp. z o.o.), **Barbara Stepnowska** (MBA Politechniki Gdańskiej), **Cezary Zieliński** (VERSUS Sp z o.o.), Pomorska Specjalna Strefa Ekonomiczna (Członek Wspierający). Członkiem Honorowym Gdańskiego Klubu Biznesu został **Jacek Namieśnik**, a Członkiem HONOROWYM **Jerzy Gwizdała**.

✓ Dr hab. Miłosz Jaguszewski, prof. nadzw. I Katedry i Kliniki Kardiologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego zwyciężył w tegorocznej edycji konkursu „Supertalenty w Medycynie”. Plebiscyt promujący liderów młodego pokolenia lekarzy zorganizowała redakcja „Pulsu Medycyny”. Dr Jaguszewski jest dwukrotnym stypendystą Europejskiego Towarzystwa Kardiologicznego oraz Swiss National Foundation.

✓ W sobotę, 9 czerwca o godz. 11.00 w Muzeum Emigracji w Gdyni przy ul. Polskiej 1 odbędzie się uroczystość wręczenia nagród im. Macieja Płażyńskiego dla dziennikarzy i mediów związanych z Polonią. Miasto Gdańsk wsparło tegoroczną edycję dofinansowaniem w wysokości 35 tys. złotych. Laureatami zostali: **Małgorzata P. Bonikowska** z Kanady, twórczyni i autorka podcastu POLcast – w kategorii dziennikarz medium polonijnego; **Gerhard Gnauck**, dziennikarz zagraniczny publikujący m.in. w „Die Welt” i „Frankfurter Allgemeine Zeitung”; „Głos – Gazeta Polaków w Republice Czeskiej” – w kategorii medium polonijne. Wyróżnienia otrzymali **Beata Kost**, dziennikarka „Kurieru Galicyjskiego” za książkę „Kobiety ze Lwowa”; oraz „Culture Avenue” – internetowy magazyn, promujący polskich twórców, pracujących za granicą. W tym roku nie przyznano nagrody dla dziennikarza krajowego publikującego na tematy polonijne.

✓ **Sławomir Peszko**, piłkarz Lechii, znalazł się w gronie 23 kadrowiczów, których **Adam Nawalka** powołał na rozgrywane się 14 czerwca w Rosji Mistrzostwa Świata.

W niedzielę, 3 czerwca, 2018 r. zmarł **Robert Brylewski** - współzałożyciel zespołów Brygada Kryzys, Izrael czy Armia. Miał 57 lat. W 2011 roku w Nadbałtyckim Centrum Kultury odbył się benefis 30-lecia jego pracy artystycznej.

Brukselskie standardy - życie na diecie euro

Janusz Lewandowski zarabia podwójnie, Jarosław Wałęsa dostał odszkodowanie, Danuta Huebner jest europejską milionerką, a Bogdan Wenta dostaje rentę olimpijską. Oświadczenia majątkowe europosłów to świadectwa dostatku, który swoim deputowanym zapewniają instytucje europejskie. Mniejszą wagę eurodeputowani PO przywiązują do głosowania w sprawie wynagradzania innych pracowników delegowanych.



Janusz Lewandowski

Były komisarz UE, eksminister i poseł **Janusz Lewandowski** (PO) do połowy ub. roku pobierał 6611 euro wynagrodzenia jako parlamentarzysta, ale także dodatkowo 7020 euro jako ekstradodatek dla b. komisarza, który administracja wypłaca swoim urzędnikom na oswojenie się z nową sytuacją. Od 1 lipca

ub. roku dodatek ten wynosi u J. Lewandowskiego 2772 euro, co też krzywdy nie stanowi. Łącznie europoseł z Sopotu zarobił w Brukseli w 2017 niemal 140 tys. euro. Nie dziwi więc stan oszczędności - 0,5 mln złotych, 271 tys. euro, a także liczne mieszkania, w tym 3 powyżej 100

Do krezusów należy też b. sekretarz PZPR w SGPiS, b. minister spraw zagranicznych w rządzie... lewicy, **Dariusz Rosati**. Ma ponad 1,1 mln zł i 65 tys. euro oszczędności, dom o powierzchni 390 m.kw. wart 2,4 mln złotych. W ub. roku pokwitował w europarlamencie 102 tys. euro, jako członek rady nadzorczej banku Millennium zarobił 200 tys. zł, jako profesor w SGH 107 tys., ZUS wypłacił 151 tys. emerytury.

Jego koleżanka z partii - i z PZPR i z PO - **Danuta Huebner** ma na koncie ponad 1 mln euro i 540 tys. zł. Jej dochód z parlamentu to 80 tys. euro netto i 32 tys. euro z komisji europejskiej, bo podobnie jak Lewandowski, była jej ministrem. Dostatek Huebner uzupełnia prawo do połowy domu o wartości 0,7 mln zł i mieszkanie o powierzchni 150 metrów wyceniane na 400 tys. euro.

Jarosław Wałęsa (też PO), który może zostać kandy-



Jarosław Wałęsa

datem partii na prezydenta Gdańska, poza regulaminowym dochodem ok. 102 tys. euro brutto, otrzymał z tytułu ubezpieczenia 0,9 mln odszkodowania za wypadek motocyklowy, w którym doznał 27-proc. ubytku na zdrowiu. Uzbierał 141 tys. zł i 26 tys.

euro, ma też dom, ale nieporównywalny z nieruchomością Rosatego.

Z kolei dom **Bogdana Wenty**, słynnego ongiś piłkarza ręcznego Wybrzeża Gdańsk, trenera polskiej reprezentacji, gracza czołowych klubów europejskich,

ma powierzchnię 340 m.kw i jest wyceniany na 2,45 mln zł. Były gwiazdor Barcelony podaje, że ma 650 tys. zł i 416 tys. euro oszczędności. Zarobił 32 tys. zł świadczenia olimpijskiego i 102 tys. euro. Jako jedyny wzmiankuje, że odbierał też diety europosła. Wynoszą one ok. 310 euro za każdy dzień pobytu w pracy parlamentarnej.

Były przewodniczący parlamentu europejskiego **Jerzy Buzek** nie kolekcjonuje natomiast złotych. Nie ma ani jednej, ma za to 281 tys. euro.

Uginając się pod ciężarem dobrobytu opłacanego z podatków płacących też przez emerytów podejmujących od listonosza 1100 zł łatwo się w tym Strasburgu pomylić w głosowaniu dot. pracowników delegowanych. Własne delegacje pracownicy PO delegowani znad Wisły rozliczają sumiennie. Czym samopoczucia swoich rodzin nie pogarszają.

(set,gg)

Zmierzamy w kierunku ustrojowej hybrydy

Ze Sławomirem Rybickim senatorem PO z okręgu gdyńskiego, byłym sekretarzem stanu w Kancelarii Prezydenta RP, prawnikiem, rozmawia Artur S. Górski

- Pojawili się rysy na monolite gdyńskiej samorządności, a gdyńanie tracą wpływ na miasto, skoro radni z klubu prezydenta Wojciecha Szczurka przyklasnęli pomysłowi, by pozbyć się 49 procent udziałów w Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji? I to bez konsultacji społecznych i bez debaty publicznej...

- Byłem zaskoczony uchwałą więc uważam, że władze miasta mogłyby poprawić komunikację i przeprowadzić konsultacje. Co do meritum: gdyby się okazało - a zakładam, że takie intencje przyświecają prezydentowi Gdyni, iż środki ze sprzedaży 49 procent udziałów PEWiK pójdą na poprawę jakości wody i unowocześnienie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, byłoby to uzasadnione. Sprzedaż ta jest w istocie rodzajem kredytu, zaciągniętego w stosunkowo bezpiecznym funduszu jakim jest Polski Fundusz Rozwoju. Jest to kwota niebagatelna, bo około stu milionów złotych.

- Jednak brak dyskusji z mieszkańcami i informacji na co Gdynia zechce wydać owe 100 milionów złotych może nasuwać przypuszczenia, że chodzi o zasypianie przekra-

czającej 90 milionów dziury powstałej po fiasku koncepcji lotniska...

- Nie podejrzewam władz Gdyni o taki zabieg. Byłoby to niezrozumiałe i nie do zaakceptowania.

- Czy Platforma Obywatelska zaważyła o fotel prezydenta Gdyni?

- 23 czerwca na konwencji w Gdańsku Platforma przedstawi kandydatów we wszystkich miastach, w których są stanowiska prezydentów i burmistrzów. Uważam, że w Gdyni Platforma powinna poprzeć obecnego prezydenta, który jest od lat akceptowany oraz reprezentuje obóz demokratyczny, dając gwarancję sprawnego zarządzania miastem i pokonania kontrkandydata PiS...

- O ile PiS wystawi kandydata i nie zdecyduje się, tak jak w 2010 roku, na poparcie Wojciecha Szczurka. Byłoby to ciekawe porozumienie ponad podziałami...

- PiS wystawi kandydata. Takie deklaracje składali lokalni politycy tej partii. Mówi się o pośle Marcinie Horale.

- Poseł Horala jest zajęty sprawami krajowymi, komisją do spraw VAT i innymi kwestiami, jak uposażenia

parlamentarzystów...

- Z naciskiem na inne kwestie. Jestem zdania, że PiS wystawi kandydata. PO zaś

ku zmianie w strukturach samego państwa. W czwartek senatorowie zajęli się sprawozdaniem Krajowej Rady



skoncentruje się na liście radnych, popierając Wojciecha Szczurka. Nie przewiduję jakiegось tąpnięcia w gdyńskiej strukturze samorządowej władzy.

- Tymczasem mamy realizację kolejnego etapu na drodze

Sądownictwa...

- Omawialiśmy sprawozdanie KRS za 2017 rok, przedstawione przez jej nowego przewodniczącego...

- Po tym poczuł się pan uspokojony, iż obywatele mają zagwarantowany wystarczająco

poziom bezpieczeństwa w relacji państwo a obywatel?

- Wręcz przeciwnie. Krajowa Rada Sądownictwa straciła walor niezależności od władzy politycznej. Nowelizacja ustawy o KRS dała politykom prawo wyboru 15 sędziów. To politycy mają wpływ na ukształtowanie KRS, co łamie zasadę trójpodziału władzy na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

- Taka wykładnia zapowiada dyktat polityczny nad trzecią władzą poprzez wydrenowanie KRS z jej podmiotowości?

- W istocie tak jest. Ustawa o KRS i inne ustawy okroliły ją z wielu kompetencji, a samo ukształtowanie KRS jest niezgodne z Konstytucją RP. Nie tylko według opinii, ale według wielu instytucji zrzeszających prawników, w tym i tych międzynarodowych. Może to mieć fatalne skutki. Otóż wyroki wydawane przez sędziów, których powoła prezydent według wskazania KRS, mogą być potraktowane jako wyroki dotknięte poważną wadą prawną, którą okaże się skład sędziowski ukształtowany w sposób nieprawidłowy. Mogą zatem być one kwestionowane. Państwo polskie będzie w ślad za tym wypłacało odszkodowania po procesach, w których orzekali sędziowie wybrani przez niekonstytucyjną radę.

- Krytycznie opisuje stan sądownictwa Rada Praw Człowieka ONZ w raporcie o kondycji polskiego sądownictwa. Raport powstał na podstawie obserwacji specjalnego wysłannika ONZ Diego Garcii-Sayana poczynionej jesienią 2017 roku. Dlaczego więc z taką determinacją obóz PiS zmierza do tych zmian?

- W moim przekonaniu celem wprowadzanych przez PiS jest ograniczenie konstytucyjnej niezależności sądownictwa by umożliwić władzy ustawodawczej oraz wykonawczej ingerencję w sądownictwo. Trybunał Konstytucyjny w zasadzie nie prowadzi swej działalności, polegającej na ocenie zgodności ustaw z konstytucją, a staje się radcą prawnym rządu. Wraz z tym, co zadziało się wokół Sądu Najwyższego i KRS okazuje się, że trójpodział władzy w Polsce ulega likwidacji, a jeden z fundamentów demokracji, czyli niezależne sądownictwo odchodzi w niebyt.

- W jakim politycznym celu?

- W celu demontażu ustroju demokracji liberalnej i pójsicia w kierunku hybrydy demokracji, państwa, które zmierza ku rządowi autorytarnemu, nieopartym na klasycznym podziale władzy, w którym władza sądownicza stanie się elementem władzy wykonawczej.

Dziecięca parada na ulicach Nowego Portu

Barwny i wesoły pochód uczniów Szkoły Podstawowej nr 55 im. Jana Heweliusza, IV LO i przedszkolaków z Przedszkola nr 1 Tęczowa Jedyneczka przeszedł w poniedziałek, 4 czerwca, ulicami Nowego Portu.

Przed godziną 9.00 w poniedziałek, 4 czerwca, przed Szkołą Podstawową nr 55 im. Jana Heweliusza w Nowym Porcie zaczęło robić się dość tłoczno.

- To jest już tradycja, że z okazji Dnia Dziecka odbywa się przemarsz ulicami Nowego Portu - powiedziała **Mirosława Szyling**, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej

nr 55 im. Jana Heweliusza w Nowym Porcie, organizatorka parady z okazji Dnia Dziecka. - W tym roku przemarsz odbywa się pod hasłem "Muzyczny bój i strój". Każda klasa losowała gatunek muzyki i do wylosowanego gatunku przebrała się i wybierała z wychowawczynią piosenkę.

W przemarszu wzięło udział kilkuset uczniów. Uczniowie SP nr 55 nie byli osamotnie

ni. Dołączyli do nich młodzi koledzy i koleżanki z Przedszkola nr 1 Tęczowa Jedyneczka oraz starsi koledzy z IV LO.

Przemarsz kolorowej i wesołej kolumny z zaciekawieniem i sympatią obserwowali mieszkańcy Nowego Portu.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**



Wybory parlamentarne w Polsce z 4 i 18 czerwca 1989 r. odbyły się na zasadach uzgodnionych między częścią opozycji, wspieraną wydatnie przez odbudowujący się NSZZ „Solidarność” a tzw. strona rządową. Szczegóły opracowano w willi MSW w Magdalence i przy Okrągłym Stole.

Było to swoiste referendum: „tak” lub „nie” dla PRL. Bez zgody dygnitarzy byłoby to niemożliwe. Ci zaś właśnie przekuwali marksowski „Kapitał” na kapitał. Ich decyzję przypiętowała zgoda Gorbaczowa na zjednoczenie Niemiec i „pierestrojka”. Parcie ku zmianom było tak silne, że de facto zdjęcie kandydata z Lechem Wałęsą gwarantowało wybór. Wyborcy od-

35 proc. demokracji

rzucili listę krajową nawet w obwodach w szkołach służb mundurowych.

Czy można było zyskać więcej? Czy należało czekać kilka miesięcy i wziąć całą pulę? A może nie należało respektować paktów po komendzie „sztandar PZPR wyprowadzić!”, kiedy ze sceny zniknął główny partner okrągłostołowego układu? Na te pytania nie ma dobrych odpowiedzi.

Potrzebne były strajki z wiosny i lata 1988 r. by przyspieszył proces przemian, więc już we wrześniu 1988 r. doszło do spotkania Lecha Wałęsy z Czesławem Kiszczakiem i rozpoczęła się seria spotkań w podwarszawskiej Magdalence. Gen. Czesław Kiszczak, odpowiedzialny m.in. za służby, który do resortu MSW przybył z „wojskówki”, nakazał skrzętne filmowanie i fotografowanie uczestników rozmów. 30 listopada 1988 r. Lech Wałęsa pokonał w debacie telewizyjnej szefa OPZZ Alfreda Miódowicza.

Rządzącej „koalicji” PZPR i tzw. stronnictwom sojuszn-

niczym ZSL i SD zagwarantowano co najmniej 299 (65 proc.) miejsc w Sejmie. Pozostałe mandaty poselskie – 161 (35 proc.) zostały przeznaczone dla kandydatów bezpartyjnych. Wyborcy mogli też w 100 proc. zdecydować o mandatach senatorskich.

Część środowisk politycznych wzywała do bojkotu wyborów. Swoich kandydatów wystawili KPN, UPR i SP. Władysław Siła-Nowicki i Kazimierz Światoń rywalizowali z Jackiem Kuroniem i Adamem Michnikiem. Wystartowali działacze katolicy (Bender, Zablocki, Goryszewski). Jedyne Stanisław Stokłosa był jedynym, który pokonał kandydata Komitetu Obywatelskiego (Piotra Baumgarta), bo ten nie miał... zdjęcia z Wałęsą.

Mimo, że obóz ówczesnej władzy poniósł klęskę resorty siłowe pozostały w rękach generałów Siwickiego (MON) i Kiszczaka (MSW), a 19 lipca 1989 r. Wojciech Jaruzelski przewagą jednego głosu wybrany został prezydentem PRL przez Zgromadzenie

Narodowe. Taki był pierwszy efekt tego, że ekipa Jaruzelskiego, organizując „Okrągły Stół” i częściowo wolne wybory, chciała wmontować opozycję w system władzy, w sytuacji, gdy Kreml wycofywał „aktywa” z Polski.

Pod koniec 1988 r. rząd Rakowskiego i Biuro Polityczne KC PZPR podjęli decyzję o wprowadzeniu ustroju kapitalistycznego. Pakiet ustaw prowadził nowe regulacje do centralnego kierowania gospodarką, opodatkowania, funkcjonowania i finansów przedsiębiorstw państwowych, bankowości i systemu dewizowego. Ta z 23 grudnia 1988 roku, ustawa o działalności gospodarczej, zrównała prawa podmiotów państwowych, spółdzielczych i prywatnych w dostępie do kredytów oraz reglamentowanych dóbr.

Dumni z odzyskiwanej demokracji byliśmy jak dzieci, otwierając kraj na neoliberalną doktrynę i bożka monetarizmu. W 1989 roku elity Okrągłego Stołu zdecydowały się na neoliberalną drogę budowy gospodarki, na terapię

szoku.

Na wicepremiera i ministra finansów, odpowiedzialnego za kształt transformacji wyznaczono dr. Leszka Balcerowicza, pracownika Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR, który nie miał doświadczenia w kierowaniu zespołami ludzi. Pierwszy bezpartyjny premier, który podejmował decyzje w sprawie przekształceń gospodarczych Tadeusz Mazowiecki, nie miał wiedzy ekonomicznej ani praktyki.

Jako, że ekonomiczna kolonizacja nie polega na zniszczeniu kraj, ale na jego eksploatacji, Polska prywatyzacja to przede wszystkim wrogi przejęcia. Ponad 600 wielkich i nowoczesnych na tamte czasy, na które zaciągano kredyty w dewizach, zakładów pracy zostało zlikwidowanych lub sprzedanych według wyceny zagranicznych ekspertów.

Dzisiaj wiemy, że kapitalizm z jakoby wolnym rynkiem to nie jest system, w którym, jak

wali, to więcej zarobimy. To system brutalnej gry i wyzysku, a rządzi kapitał, który ma ojczyznę. W niebyt odchodzi rynek jako mechanizm działający efektywnie, skutecznie i absolutnie. Jednak w Polsce przez prawie trzy dekady aplikowano wiarę w ekonomiczną kontrolowaną stopy procentowe i podaż pieniądza by kierować wzrostem gospodarki.

4 czerwca warto zastanowić się, czy nasz kraj rozwija się na miarę naszych potrzeb i czy jest w stanie zadbać o nasz interes? Nie musimy podejmować wielkiego ryzyka, wystarczy „odrobina koniecznej odwagi”, by nie ulegać pokusom konformizmu. Przecież nie chodzi chyba nam o to, by dokooptować kolejną grupę do obozu władzy, ale o kształt polityczny, społeczny i ideowy państwa budowanego na wspólności.

Artur S. Górski

Łózka "Mercedesy" dla Oddziału Hematologii Dziecięcej

W środę Fundacja z Pompą – Pomóż Dzieciom z Białaczką przekazała 10 łóżek sterowanych elektrycznie dla małych pacjentów Oddziału Hematologii Dziecięcej Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego w Gdańsku.

- Mam nadzieję, że ten sprzęt, który dziś przekazaliśmy będzie służył dzieciakom więcej niż kilkanaście lat - powiedziała **Marta Czyż-Taraszkiewicz**, Prezes Fundacji z Pompą - Pomóż Dzieciom z Białaczką. - Przekazaliśmy dziesięć sterowanych elektrycznie łóżek, które kosztowały prawie 130 tysięcy złotych. Mam nadzieję, że te łóżka poprawią komfort dzieciaków i personelu. Łóżka są sterowane, może je podnieść, można je opuścić więc panie pielęgniarki będą mogły zadbać o swoje kręgosłupy. To na razie połowa łóżek potrzebnych na oddziale. Fundacja będzie zbierała środki,

żeby kupić kolejnych 10 łóżek, bo tyle jest potrzebnych. - Nieformalnie spodziewałam się i wiedziałam o tym, że zostaną dostarczone na ten oddział łóżka, które będą nowoczesne, poprawią jakość życia naszym pacjentom, ale nie spodziewałam się tak wysokiej jakości wspianych łóżek - przyznała prof. dr hab. **Elżbieta Drożyńska**, kierownik Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. - Mają automatyczną regulację w poziomie dzięki czemu łatwo dostosować wysokość łóżka do wieku pacjenta. Mają również taką regulację, że pacjenta



można praktycznie posadzić. To bardzo ważne, bo część naszych dzieci w trakcie leczenia ma duże problemy z poruszaniem się lub musi przez pewien czas przebywać w swoim pokoju, nie wychodzić, jest izolowana, a na tych łóżkach będą mogli wygodnie spać i leżeć. To duży krok je-

śli chodzi o poprawę jakości życia pacjentów. Nie znam się na markach samochodów, ale wydaje mi się, że te łóżka to mercedesy wśród łóżek. Bardzo dziękujemy Fundacji z Pompą za pomysł i zakup, zakup na pewno bardzo drogi. Fundacja od kilku lat skutecznie i w sposób przemyślany

wspiera Oddział Hematologii Dziecięcej.

Łóżka zostały kupione ze środków przekazanych między innymi przez nauczycieli, uczniów i rodziców ze Amerykańskiej Szkoły Podstawowej z Wykładowym Językiem Angielskim w Gdyni, akcji: Choinka Dobroczynców Gazety Wyborczej Trójmiasto i na Dzień Dziecka Agory i Toyoty oraz pomorskich leśników w ramach Leśnego Onkoboju, a także darowizn od osób indywidualnych i pomorskich firm. 10 łóżek wraz z materacami przeciwodleżynowymi kosztowało prawie 130 tysięcy złotych.

Po raz trzeci wsparliśmy akcję Fundacji z Pompą i to nie będzie koniec - powiedział **Bartłomiej Obajtek**, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Gdańsku. - Wsparcie to nie tylko pieniądze, które dajemy nie od firmy, ale są to dobrowolne składki pracowników.

Żeby promować akcję robimy eventy, na których zbieramy pieniądze na takie cele. Rocznie zbieramy około 20 tysięcy złotych. Ta kwota jest potrzebna i widać zadowolenie dyrekcji kliniki. Pomocy trzeba zawsze udzielać jak tylko ma się możliwość. Dla mnie ważne jest, że ta pomoc powstaje z dobroci serca, a nie jest z przymusu.

Fundacja z Pompą wciąż zbiera pieniądze na zakup drugiej partii łóżek. To kolejny tak duży zakup po fotelach - łóżkach dla rodziców chorych dzieci i stojakach do kroplówek. Fundacja od pięciu lat doposaża jedyny na Pomorzu Oddział zajmujący się leczeniem dzieci z nowotworami krwi. Prowadzi też zajęcia z arte i muzykoterapii dla małych pacjentów, wspiera ich rodziców.

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Tomasz Łunkiewicz**

Spędź wieczór w bibliotece

W najbliższą sobotę, 9 czerwca, ponad 1800 bibliotek w całej Polsce otworzy swoje drzwi dla tych wszystkich, którzy lubią nie tylko książki, ale i dobrą zabawę. Podczas IV edycji ogólnopolskiej akcji Nocy Bibliotek pod hasłem "RzeczpospoCzyta" - w wyjątkowym roku 100 lat niepodległości Polski, będziemy w niekonwencjonalny sposób promować czytanie i bibliotekę jako otwartą i dostępną instytucję z ofertą dla osób w każdym wieku - dla dzieci, ich rodziców i dziadków.

Tego wieczoru w godzinach 17.00-22.00 z ciekawym programem i super-

atrakcjami czeka na dużych i małych odbiorców Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku, al. Gen. J. Hallera 14.

Wódzka w Gdańsku, al. Gen. J. Hallera 14.

Atrakcje Nocy Bibliotek w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Gdańsku

- **RzeczpospoCzyta** - czytamy razem - czyta gość honorowy p. Krystian Kłos Przewodniczący Zarządu dzielnicy Wrzeszcz Dolny; godz. 17.30-18.00

- **Ozoboty i inne roboty** - programowanie nie jest takie trudne - warsztaty dla dzieci podczas których będzie można poznać możliwości nie tylko Ozobotów; godz. 17.40-18.40; 18.50-19.50

- **Jak ładnie pisać, czyli kaligrafia na co dzień** - warsztaty nie tylko dla dzieci, w trakcie warsztatów będzie

można poznać podstawy kaligrafii, napisać krótki tekst przy pomocy obsadki ze stółką; godz. 17.50-18.50; 19.00-20.00

- **Co dawniej w tornistrze noszono** - zwiedzanie Muzeum Oświaty Pomorskiej z bibliotekarzem, który przybliży edukację na Pomorzu w minionych latach; od godz. 17.00 co 45 minut

- **Tajemnicza biblioteka** - escape room dla ciekawskich uczniów; zabawa dla dzieci od 10 lat podczas której będzie można poznać niektóre tajemnice ukryte w bibliotece; godz. 18.00-19.00

- **Uchwycone w kadrze** - prezentacja kolekcji fotografii z zasobów Pomorskiej Biblio-



teki Cyfrowej oraz Cyfrowej Biblioteki Narodowej POLO-NA; godz. 18.00-22.00;

- **Czytelnia w chmurach** - prezentacja IBUK LIBRA; godz. 18.00-22.00;

- **Przynieś książkę** - weź książkę, czyli bookcrossing w bibliotece - z półki książek uwolnionych będzie można wziąć książki, które nas interesują lub zostawić książki, które chcemy oddać innym;

- **Strategia na co dzień, czyli gry planszowe dla dużych i małych** - gramy w gry dla dzieci, młodzieży i dorosłych np. Dixit, Hobbit, Kolejka -

prowadzą wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Malborku; godz. 17.00-21.45

- **Projekcja filmu TARAPATY** w reż. Marty Karnowskiej; godz. 20.15-21.45

Zapraszamy wszystkich do biblioteki przy al. Gen. J. Hallera 14 w godz. 17.00-22.00. Wstęp wolny.

Więcej informacji: www.pbw.gda.pl
www.facebook.com/pg/pbwGdansk/posts/?ref=page_internal

Dworek w lesie

Jeśli chcieliby Państwo odpocząć w przytulnym i urokliwie położonym domku na skraju Borów Tucholskich - serdecznie zapraszamy do kociewskiej wsi Mirotki. Z Trójmiasta to tylko godzina jazdy autostradą A 1. W drewnianym domku może wygodnie wypocząć 5-6 osób. Obok altana z grillem i staw kąpielowy. 6 km dalej rybne jezioro Czarne.

Domki wyposażony we wszystko co niezbędne do

przygotowania posiłków. Obiady można zamawiać też w pobliskim Skórczu - 7 km. Okoliczne lasy obfitują w jagody i grzyby. Po sąsiedzku - 250 m - możliwość jazdy konnej. Umiarkowane ceny pobytu zależne od jego długości. Specjalne zniżki dla seniorów.

Bliższe informacje pod nr telefonu 600 073 790 lub na stronie www.dworekwlesie.pl



Gazeta Gdańska.

"Gazeta Gdańska" wychodzi 3 razy tygodniowo, z misawicem we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciół siewia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Aniół Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołanowego wiersza petylowego. Adres: "Gazeta Gdańska" Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Medarda h. Jastro Prymasa i Felcyana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3 41 zachód 8 17
Dziś wschód księżycy 11 18 zachód rano

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej“.

Polska cierpi i wierzy.

(Wrażenia.)

Ile wiorat, ile mil do frontu wschodniego? Jedziesz koleją dniami i nocą i jeszcze dniami. Spoglądasz na mapę i ze zdziwieniem się pytasz: „aż tu jest jeszcze Polska?“ Częstochowa, Warszawa, Brześć Litewski, Piasek. Czy to koniec Polski? Wiesz na ślacy robotnika, pytasz się po niemiecku, odpowiada po polsku. Doprawdy jeszcze w Polsce!

Wojna nauczył nas widzieć twarze żołnierzy niemieckich, belkoczących podchwycenymi wyrazami trochę po polsku, a w pruszczyźnie się pytających: „Hörst du noch Polen?“ Tak niejedną czy wojna geografii. Niejednemu przypomina dzieje dawnej Polski, niejednemu stawia przed oczyma pomniki dawnej chwały, zapomniane, niesłyszane a przypominające historyczne posłannictwo — obrony Europy.

Co za nieznie ogarnia mnie, gdy na „krańcu dzielnego kraju“ (według pojęć historyografów obcych) w Chełmszczyźnie, rozmawia ze mną staruszek narazem po polsku. Pytam się go, czy mu teraz lepiej: „Ano, — odpowiada, — „modlić się można“. Dwóch nas, z dwóch przeciwległych krańców Polski, uczący się niedługo ukradkiem z toruńskiego elementarza języka polskiego i modlący się ukradkiem. Uinął Dwóch Polaków, których wojna zbliża! I duszą przebiegam tę przestrzeń niezmierną, pełną zgłiszczy i rumowisk, dymiących osad, tę przestrzeń niezmierną nędzą, płaczu i nieukoionego żalu i nie znajduję innego wyrazu jak: Polakiem jestem!

O biedo w tej naszej Polsce! Ile płaczu, ile łez, ile nędzy?

Zgłiszczą, rumowiska, zwalone fabryki, sterzące niemiem oskarżeniem do niebios kominy — oto smutny obraz wielkiej przestrzeni Polski. Widziała Polska wazajdy tatarskie, szwedzkie, rosyjskie! Stoi po dziś dzień w Warszawie w spłzu morderca Praga. Nie raz to płonęły w Polsce sioła, wioski, miasta, nieraz płakała matka, szukały dzieci matki. A widział nieszczęść rozlegał się głos wiary. Bóg dał, Bóg wziął!

I ów hiebowy, wierzący fatalizm widzę dziś wszędzie w Polsce: Łata gospodarz zawaloną strzechę, zwozi komitet obywatelski cement i cegły, pstrzą się od barwnych szat pola i lany ze wrokiem wlepionym w dymiąca jeszcze siedzibę, uprawia rolnik rolę, w pocie czoła zdobywając chleb codzienny dla siebie — dla Polski!

Krzyże wszędzie! I widzę wieśniaczki z pierwszej zieleni wijące wieńce. Zawieszają je na pomnikach poległych. I wiara nie zna zemsty. Może wieść, że ich synom i mężom na obcej ziemi obce liłościwe serca tę samą wyświadczać przysługę...

Cóż znaczą słowa malujące nędzę i okropności wojny! Czytałem raz opowieść o opuszczonej w powoju pomoru i dzumy mieście. Stoi mi przed oczyma miasto liczące przeszło pół setki tysięcy mieszkańców, dziś bezładne, puste. Gdyby nie żołnierz w mieście, myślałbyś, że gniew Boży, że obawa lośu Nin-wy, wyludniła to miasto. Jaki los tych mieszkańców, ile płaczu, łez, przekleństw i rozpacz!

A mimo wszystko chwytają za serce wyraz objawiający się wszędzie nadziei! Tej nadziei, która jakby prawem odwiecznym powtarza się na kartach naszej przeszłości.

Ta Polska cierpi, męczy się, pasuje! Lecz wierzy!

Walka na zachodzie.



Szczególną gwałtownością odznaczały się walki około miejscowości Vaux. Ostrzał nasz przedstawia wioskę Vaux w trzech odmiennych obrazkach, według obrazów fotograficznych. Na lewo widnie kościół wioski przed ostrzeliwaniem miejscowości, w środku widziemy kościół podczas bombardowania, a na prawo po zakończonej walce.

Kto swą gazetą przeczyta,

nie powie ci jej ni-czywé, tylko podać dalej sniadowankę, którą „Gazeta Gdańska“ nie czyta, aby ten mógł się przekonać, jak pięknie „Gazeta Gdańska“ jest i w bie potem również „Gazeta Gdańska“ zapisal, i żałuje, że czytelnikowi naszym nie mógłby udzielić załączonej w ten sposób do twojej korespondencji tych, którzy dotychczas pisa a naszego nie znają.

Kochany Czytelniku!

Jeżeli Ci się spodoba jaki krzyżek lub obrazek w „Gazecie Gdańskiej“, poleć go sąsiadowi. On na pewno wdzięczny ci za to będzie, bo i ja n-łach się to polecało, co się Tobie podoba zapisze sobie na przyszły miesiąc „Gazeta Gdańska“, gdyż przedtem nie wiedział, że tak piękne rzeczy znajdują się w „Gazecie Gdańskiej“.

Odgłosy prasy angielskiej o walce morskiej.

(Wat.) Prasa angielska zajmuje rozmaite stanowisko wobec ostatniej walki morskiej. Podczas gdy część prasy odważniejszych przyznaje otwarcie porażkę floty angielskiej, występuje sporo pism z twierdzeniami przeciwnymi, wykazując, że straty niemieckie są stosunkowo większe od strat angielskich. „Daily Mail“ powiada: Zdaje się, że część floty angielskiej staczała walkę z całą flotą niemiecką i zadala jej doniosłą porażkę przed przybyciem na miejsce walki wojennych statków angielskich. Nie wiemy, czy przyczyną porażki był brak statków napowietrznych po stronie angielskiej, ale cały świat rozumiał, że działalność floty angielskiej była ogromnie utrudniona wskutek braku informacji i orientacji, czego nie można powiedzieć o flocie niemieckiej, znającej dokładnie wszystkie ruchy naszych statków. „Daily News“ pisze: Nie leży to w charakterze angielskiej floty lub narodu angielskiego, aby słowami zatrzeć wrażenie istotnego stanu rzeczy. Jakkolwiek gorzko jest przyznać się do tego, trzeba jednak być sprawiedliwym i powiedzieć, że Anglii ponieśli w walce morskiej porażkę. Wiadomość tę możemy wszakże przyjąć z tem większą rezygnacją, że wiemy, iż potęga morską Anglii jest nienaruszona. Wspomniane pismo utrzymuje, że największego dzieła zniszczenia dokonały niemieckie łodzie podwodne. „Daily Chronicle“ poddaje surowej krytyce metodę angielską, polegającą na tem, że mniejszy oddział floty powinien zwabić przeciwnika i wydać mu walkę, podczas której nadeszłyby wielkie statki bojowe i zadalyby mu ostateczną klęskę. Tym razem flota niemiecka zadowolila się stratami, jakie zadala flocie angielskiej i znikła, zanim zdążyły nadejść posiłki angielskie. „Morning Post“ stwierdza, że czołowe straż floty angielskiej wdały się w walkę z głównymi siłami niemieckimi i ucierpiały bardzo poważnie. Wynik walki nie może być wszakże oceniany według rzeczywistych strat, lecz według faktu, że dumna flota niemiecka zawróciła do zatoki, a flota angielska, pomimo strat opanowała zwycięsko morze. Wskutek nadzwyczajnej i zadziwiającej strategii admirała Jellicoe i jego stanowczą i szybką akcją, została flota niemiecka powstrzymana w pobliżu niemieckiego wybrzeża i odparta, zanim zdążyła zbliżyć się do wschodniego wybrzeża angielskiego.

„Times“ powiada, że Niemcy byli na tyle rozprośni i ostrożni, że uniknęli spotkania z głównymi siłami floty angielskiej. Gdy krążoniki angielskie usiłowały powstrzymać flotę niemiecką aż do przybycia swych wielkich statków wojennych, zostały zniszczone przez flotę niemiecką. Bezstronni i sprzymierzeńcy nie powinni ulegać wpływom i błędnym informacjom niemieckim, naród angielski powinien wzmocnić się przez to w niezłomnej woli odniesienia zwycięstwa i wyzbyć się próżnego marzenia. „Daily Express“ utrzymuje, że przebiegu walki nie należy brać inaczej, aniżeli jest w istocie. Angielska eskadra zatrzymała przed nieprzyjacielskim wybrzeżem flotę nieprzyjacielską, a skutek był ten, że przeciwnik był zmuszony do wycofania się i ukrycia w swej zatoce. Możemy być pewni, że straty niemieckie są stosunkowo większe, aniżeli nasze.

Rosya chce walczyć jeszcze 20 lat.

(Wat.) W pismach angielskich czytamy, że prezydent Dumy rosyjskiej, Rodzianko, rozmawiał z przedstawicielem „United Press“ i oświadczył mu między innymi, co następuje:

W Rosji nie istnieje żadna partya, która by skłaniała się do zawarcia pokoju. Pogłoski o tem, jakoby w Rosji mówiono głośno o chęci zawarcia pokoju, są tylko wymysłem naszych nieprzyjaciół. Członkowie Dumy, jak jeden mąż, zgadzają się co do tego, żeby prowadzić walkę tak długo, dopóki nasz przeciwnik nie zostanie zmuszony do przystania na warunki, jakie mu sprzymierzeni podkładają.

Takiem postanowieniem jest ozywiona nietylko sama Duma, lecz cały naród rosyjski, poczynszy od samego cara, a skończywszy na pospolitym chłopie rosyjskim. Jeżeli tego będzie potrzeba, to będziemy walczyć chociażby przez 20 lat jeszcze, byle tylko usunąć raz na zawsze niebezpieczeństwo, jakie nam zagraża ze strony naszego sąsiada.

Wszelka propaganda za zawarciem pokoju jest w czasach obecnych szkodliwa, to jest, nie bierzemy jej wcale pod uwagę, a słowa Wilsona czy akcja Papięza, nie mogą wywrzeć na nas najmniejszego wpływu. Los wojny może ulec różnym zmianom, ale cokolwiekby się nie stało, Rosya będzie walczyła do upadłego tak długo, dopóki Niemiec nie zostanie pokonany. I niech pan to sobie wybije raz na zawsze



PARTNER WYDANIA

**Wielebnemu Ks. Kanonikowi
i Ks. Kalasowi z Wejherowa**
składamy najserdeczniejsze życzenia
zdrowia i błogosławieństwa Bożego
w dalszej zbożnej pracy.

Wam, Księża zawdzięczamy, że naukę wiary
Drogę prawa i cnoty znamy, że Bożej łaski święte dary
za Wasze trudy i cierpliwości z jaką uczycie św. Wiary,
za Ojcowską Waszą tkiłość i za dobroć Waszą bez miary,
W długie lata niech Wam Bóg daje, szczęścia, zdrowia w obitości,
Niech Bóg płacy Wam nie staje, na nie prócz serca wdzięczności.
Do Boga prosimy nasze za Was wznosimy
za Wasze dla dusz naszych dary,
O Wasze szczęście Go prosimy
By nagrodził Was bez miary.

Zarząd Oliwskiej Pielgrzymki.

Dopóty zapas starchy
wysylam

zastępstwo **MYDŁA**

bez karty chlebowej.

Puszka 8-funtowa: **6,80 mk. franko.**

Powyższe zastępstwo mydła jest dobrego gatunku.

J. Bukofzer, Dirschau.

Bank ludowy

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc odsetki 3 1/2 i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla dogodności deponentów mamy
konto czekowe na poczcie w Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portory.

Zarząd.

Ks. Prob. Losiński. Makurat. Ćwikliński.

Książki kaszubskie!

O Panu Czorlińskim
co do Pucka po secie jacht

na papierze kredowym 2,50 mk.
na papierze zwykłym 2,-
Jak w Koscierznie koscierznię obrotu 75 "
Janek z Kniei 25 "
Kaszuba pod Widnem 25 "
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu 50 "
Zarys ogólnej plewoli i okładki pomarań-
kaszubskiej 1,- "

Wszystka za poprzednim nadaniem gotówki
lub pobraniem pocztowym (Nachnahme).
Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej
marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Postbestellungsformular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt
die Zeitung „Gazeta Gdańska“ mit den Gratisbeila-
gen „Gwiazdka Niedzielną“, „Wolne Chwile“ für
den Monat Juni 1916 und zahle an Abonnement
0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld).

Dokładny adres
zamawiającego

Obige 0,42 Mk. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhal-
ten zu haben, bescheinigt

Obfite owoce
przynosi praca poboczna, stosowna dla
każdego człowieka, mającego kilka chwil
wolnych choćby wieczorami. Kto się chce
jej podjąć niech nam poda dokładny swój
adres i zażąda **dwóch** opisów, a otrzy-
ma je niezwłocznie. — Do nas adresować
należy krótko:
„GAZETA GDANSKA“ Danzig.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ówi-
czenia w polskiem piśmie
Należy tylko podać dokład-
ny adres i nadać w znacz-
kach pocztowych 20 fen. Każ-
de dziecko powinno do nas
pisać zaraz krótko pod
adresem:
GAZETA GDANSKA
Danzig.

**Książkę
za darmo**
zyskać może każdy. W jaki
sposób? O tem poucza osobny
opis, które nadsyłamy za po-
daniem dokładnego adresu.
Pocztówka wystarczy!
Do nas adresować należy
krótko:
„GAZETA GDANSKA“
Danzig.

Bank Puck
Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
Puck (Putzig Westpr.)
udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci od depozytów
3% bez wypowiedzenia
3 1/2 % z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4% z 1/2
Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotą od godziny 9—12 przed południem.
Zarząd:
B. Adolph. Stan. Nowak. M. Larkowski.
Ka. B. Witkowski, kurator.

Julian Lisiński
Gdańsk Breitegasse 21.
zegarmistrz i złotnik
poleca
wój dobrze zaopatrzonej skład: zegary
ścienne, regulatory, kukawki, budzki
zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złote
biżuterię, jako to branszki, kołozę
pierścienie, krzyżki, łańcuszki, bransoletki etc
Reparacje wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówiowym.
uskutecznia się odważną prozją, swary omaszy.

BANK LUDOWY
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht
w Starogardzie — Pr. Stargard
przyjmuje
depozyta i drobne oszczędności.
Udziela pożyczek
na weksle i hipoteki pod bar-
dzo dogodnymi warunkami.
Podjekuje się regulacji hipotek.
Wszelkie wpłaty uskutecznić można przez
Postcheck-Conto Danzig No. 2353.
ZARZĄD
F. Malczowski. Fr. Scharnack. J. Buchholz.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.

Podeszwy ze skóry sztucznej i gumy
bardzo mocne i łatwe do przybicia, para 1,75, 2,25, 2,75 mk.
Korki gumowe i narożniki tanie
i w wielkim wyborze.
Wysła się parę na próbę za nadaniem pie-
niędzy, zaliczka 25 fen. więcej.
Poszukuje się agentów.
Olszański & Co. Poznań, ul. Karola 25.

Pocztówki polskie. W bardzo ślicznym wykonaniu
-kolorowem i jednobarwnem. Po części z polskimi
napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwia-
ty, pary miłosne w narodowych strojach chłop-
skich, góralskich, krakowskich, kontuszowych, da-
lej typy ludu polskiego, śliczne głowy niewieście,
wreszcie cudne podobizny wedle obrazów malarzy
polskich. Za poprzednim nadaniem pieniędzy
wysyłamy 5 pocztówek dobranych za 50 fen. Z
przesyłką 55 fen. 10 sztuk za 1,—mk. Z przesył-
ką 1,10 mk.
Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych,
używać winien ślicznych pocztówek powyższych,
nadzwyczaj gustownie wykonanych. Mało gdzie
bawiem nabywać można pocztówek z polskimi nap-
isami. Kto szukał ich gdzie indziej daremnie, nie-
chaj natychmiast napisze do nas, a odwrótne wyś-
my. Jako adres do nas wystarczy.
GAZETA GDANSKA — Bank

Kto szuka:
pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
dzierżawy,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów.

Kto potrzebuje:
urzędników,
rządców,
ekonomów,
pomocników,
szlachetników,
kucharzy,
kucharek,
pokojówek,
służby.

Kto chce:
wynająć mieszka-
nie, kupić lub
sprzedać gościniec,
handel, gospodar-
stwo itd., pożyczyc
pieniędzy lub po-
dać cośkolwiek do
wiadomości ogóln.

najprędzej i najtaniej
uzyska to przez
ogłoszenia
w „Gazecie Gdańskiej“
najskuteczniejszym
piśmie w Gdańsku
i na Pomorzu.

**Nie niszczyć
żadnej gazety!**
Kto swą gazetę przeczytał,
niechaj ją poda dalej sąsia-
dowi takiemu, który nie czy-
ta „Gazety Gdańskiej“. Przez
to przyczyni się do rozsze-
rzenia czytelników i zarazem
zachęci sąsiada do zapisania
sobie pisma naszego,
który dlatego jej nie czyta,
że jej nie zna. Dajcie mu za-
tem poznać „Gazetę Gdań-
ską“, a przysłuży się nie
tylko jemu, ale i piśmie, któ-
re przez to zyska coraz wię-
cej czytelników.

Koperty
poleca
„Gazeta Gdańska“.

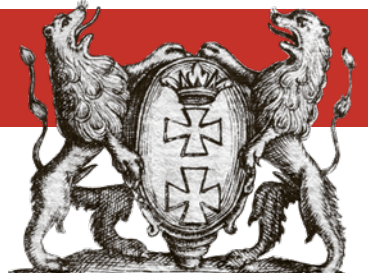
Gustownie
na
modnym papierze
wykonane
zaproszenia
— i —
uwiadomienia
ślubne
dostarcza szybko
po
cenie przystępnej
Drukarnia
Gazety Gdańskiej.

Makulaturę
(stare gazety)
po 6 mk. za centnar oddaje
„Gazeta Gdańska“.



PARTNER WYDANIA

Galeria Sztuki Gdańskiej



Dzieje się w Gdańsku...

Rzeźbiarz Stanisław Gierada w Europejskim Centrum Solidarności, malarz, prezes Związku Polskich Artystów Plastyków w Gdańsku, Ryszard Kowalewski w galerii "Na miejscu" - wernisaże, spotkania, impresje małe i duże. Dzieje się w Gdańsku...

Kowalewski to artysta zakochany w górach. Ma z nimi osobiste relacje. Dotykał ich piękna na różnych wysokościach i różne temu towarzyszyły okoliczności. Jego góry są surowe, wzniosłe, separują się od malarza, który ich nie dekoruje, ale czy alpinista, alpinista rozsądny, może deformować dekoracje, które podziwia.

Wystawę "Na miejscu"

otwiera "Mont Blanc", namalowany w latach 70., jedyny nieco impresyjny, trochę wykapany w agresywnej czerwieni, dedykowany wspomnieniu złej chwili. Inne obrazy to zderzenia z naturą, zderzenia bez ofiar, odsłaniające pokorę wobec natury. Alpinistycznie pozwala ona przede wszystkim zejść z góry i być malarzem, który o tym opowie. - Jestem na służ-

bie własnej pasji, moje emocje góry zawsze temperowały, jestem malarzem, który się z tym uczuciem zaprzyjaźnił - mówi "Gazecie Gdańskiej" Ryszard Kowalewski.

A Stanisław Gierada, autor pomnika "Ofiar Grudnia" w Gdyni, zaprosił z kolei na retrospektywę własną i własną ścieżką ją poprowadził. To przegląd, który robi wrażenie dostatku mocy twórczej. Piękną zaś miarą wrażliwości jest pomnik nagrobny Arkadiusza "Arama" Rybickiego, dzielnego i roztropnego człowieka opozycji demokratycznej, naszego felietonisty.

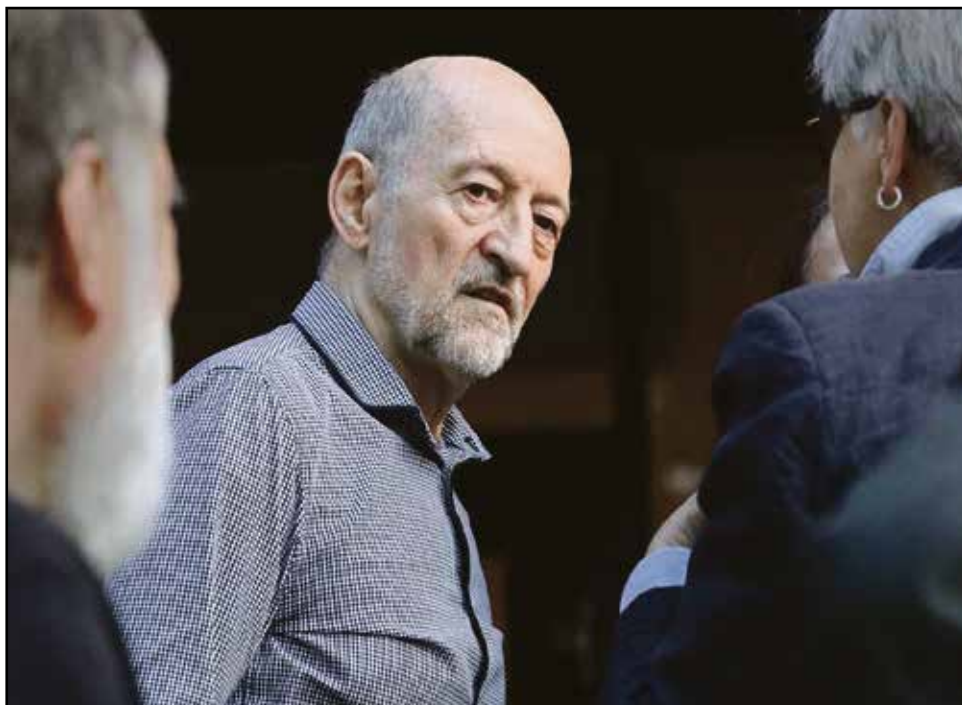
(99)



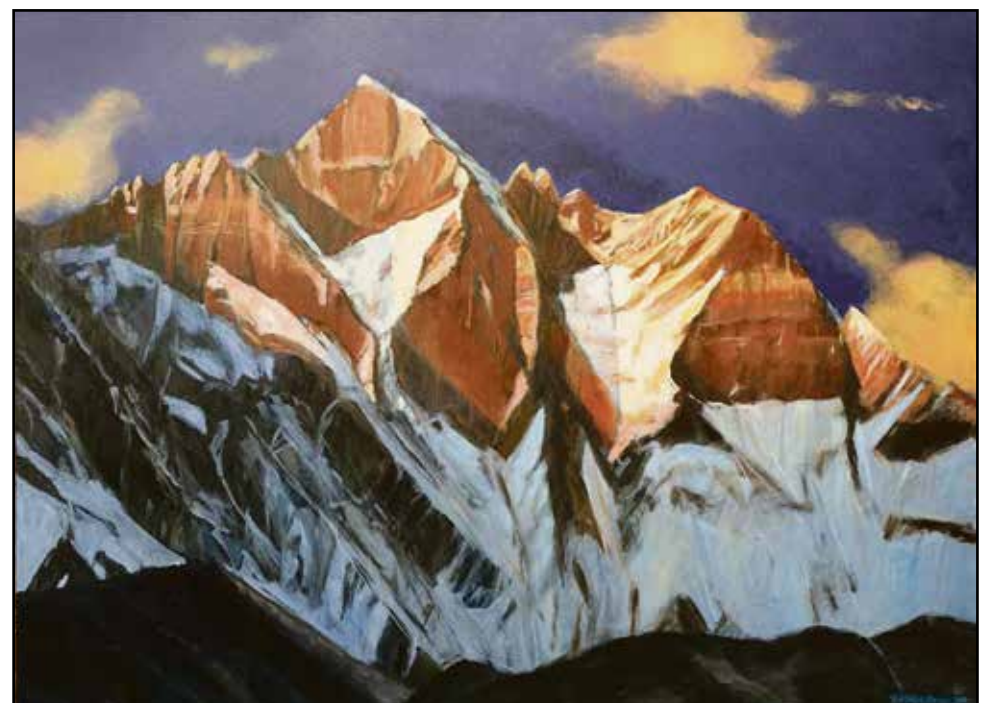
Magda Gzowska i Karolina Ossowska, właścicielki galerii "Na miejscu"



Ryszard Kowalewski "Mont Blanc"



Ryszard Kowalewski



Pomagać, czyli być bohaterem na co dzień

Marysia ma 8 lat i kocha pływać. Dwa razy w tygodniu chodzi na basen, gdzie ćwiczy swoje umiejętności. Marzy o wystartowaniu w zawodach pływackich. Nigdy nie była na wakacjach, bo rodziców nie stać na dodatkowe wydatki. Lekcje pływania, kostium kąpielowy, dojazdy na basen - to wszystko kosztuje. Jednak w tym roku razem z innymi dziećmi spędzi kolonie nad polskim morzem. Wszystko dlatego, że są wśród nas bohaterowie niosący pomoc.



Niemal codziennie słyszymy takie historie. Załóżmy, że z dnia na dzień to ty musisz zaangażować wszystkie swoje siły do walki o przyszłość bliskiej osoby. Konieczność stoczenia prawdziwej bitwy o zdrowie, a czasem życie, spędza ci sen z powiek. Wyobraź sobie tę walkę o jej szczęście. Ten codzienny trud. Jak spełnić czyjeś marzenia? Czasem potrzeba do tego tylko jednej chwili.

Moment, który zmienia wszystko

Przekazanie jednego procenta z rozliczenia podatkowego na rzecz danej organizacji, to jedna z najszybszych i najprostszych form pomocy drugiej osobie. Wystarczy tylko wypełnić odpowiednią rubrykę w zeznaniu podatkowym. Pozornie niewielkie wsparcie udzielone przez tysiące pojedynczych osób na rzecz Fundacji Energa, to np. nowe boisko dla podopiecznych parafialnego domu dziecka w miejscowości Kapszagaj w Kazachstanie. Dla tych dzieci każdy jeden procent z pewnością miał zna-

czenie. Ośrodek prowadzony przez polskich misjonarzy jest dla podopiecznych jedynym dostępnym kawałkiem normalnego świata. Nieśmy więcej takiej pomocy!

Otwórz oczy

Okazji, by pomagać innym jest bardzo dużo. Wystarczy się rozejrzeć w sklepie, czy na spacerze. Wyręcz starszą sąsiadkę w podstawowych czynnościach, np. w zakupach czy wyprowadzeniu jej pupila na spacer. Pomóż turystyce kupić bilet na tramwaj czy skm'kę. Pamiętaj o uśmiechu. Jest zaraźliwy, więc szybko się rozprzestrzeni. Na pewno każdy z nas znajdzie wokół siebie kilka takich prostych przykładów, które ignorujemy na co dzień. Zwróć uwagę jakim luksusem jest dla niektórych twoja codzienność. Małymi krokami możemy przywyknąć do pomagania, wystarczy je po prostu stawiać.

Czasu nie kupisz

Zawsze możesz zobaczyć jak to jest zostać volonta-

riuszem. Dodatkowych rąk do pracy nigdy dość. Najcenniejsze, co możemy dać drugiej osobie, to swój czas. Możesz np. włączyć się w inicjatywy współtworzone i współfinansowane przez Fundację Energa. Wolontariat nie polega tylko na rozpatrywaniu wniosków w biurze. To również spotkania z podopiecznymi, poznawanie ich historii i wspólne zastanawianie się jak najlepiej pomóc. Z wolontariatem wiąże się także organizacja i uczestnictwo w wydarzeniach promujących bezpieczeństwo, zdrowie, wzajemną pomoc. Zastanów się, w czym jesteś dobry. Dzięki wolontariatowi poznasz nowych ludzi, również wrażliwych i pomocnych jak ty. Swoimi działaniami pokażecie, że nie ma rzeczy niemożliwych. Bariery istnieją tylko w naszej wyobraźni.

Zrób coś dla siebie – pomóż innym

Każdy wpływający do Fundacji Energa wniosek to konkretny człowiek i jego historia. Aby spróbować ją zrozumieć, potrzeba różnych spojrzeń.



Dzięki wspólnej pracy możemy osiągnąć o wiele więcej niż w pojedynkę. Stawiając czoła wyzwaniom, poznasz ludzi, którzy staną się dla Ciebie partnerami. Na tym właśnie opiera się działalność Fundacji – pomagaj innym i nie zapominaj o sile zespołu. Dzięki temu i w twoim życiu mogą nastąpić pozytywne zmiany. Radość dawania jest ogromna. Niesie ze sobą większe zadowolenie niż ciągłe spełnianie

swoich zachcianek. Człowiek zaczyna też trochę inaczej patrzeć na życie i swoje często wyolbrzymiane problemy – przekonują wolontariusze. Dużo satysfakcji daje też wspólna praca w szczytnym celu.

Założ pelerynę superbohatera

Pomaganie nie jest trudne. Opcji jest wiele: przekazanie

jednego procenta podatku na rzecz Organizacji Pożytku Publicznego, pomaganie najbliższym i osobom w naszym otoczeniu, wolontariat. Nie trać czasu. Nie rezygnuj ze swoich mocy superbohatera. Zaczynaj pomagać. Przyczynisz się do uśmiechu na twarzy Marysi i dzieci w Kapszagaju, które mogą cieszyć się z prostych przyjemności życia.



Sopockie wydmuszki

Czego nie zniszczyły wojska sowieckie w 1945 roku, ani 45 lat komuny to zniszczą deweloperzy, którzy z coraz większym rozmachem biorą się w Sopocie za dostosowanie zabytkowych budynków do nowobogackich gustów swoich klientów, dla których apartamentowiec to szczyt dobrego stylu. Tymczasem konserwator zabytków schował głowę w piasek sopockiej plaży i udaje, że nic się nie dzieje.

"Zabytkowe obiekty są świadectwem minionych epok i zdarzeń, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną i artystyczną" ("Postępowanie właściciela, użytkownika obiektu wpisanego do rejestru zabytków", BiP)

"Z centrum Sopotu zniknie ruina, a dawny pałacyk zamieni się w apartamentowiec" portal Trójmiasto.pl

Architekt, Marcin Kaniewski który podjął się wykonania projektu przebudowy sopockiego pałacyku z 1900 roku o wystroju nawiązującym do baroku, zgadza się oprowadzić grupę miłośników dawnego Sopotu po nieomal zakończonej inwestycji. Zwiedzający byli

przygotowani na to, że do pałacyku jest doczepiona minimalistyczna "bryła nowego skrzydła, definiowana przez kompozycję współczesnych technologii, przeszklenia i okładzin z betonu architektonicznego, która stanowić ma dopełnienie dla części historycznej" jak określił to Kaniewski w tekście "Architektura to jeden wielki kompromis" w Deluxe Trójmiasto.pl.

Jednak nikt nie był przygotowany na to co stało się z wnętrzem pałacyku.

Zwiedzający są zaskoczeni - historycznego wnętrza po prostu nie ma. Trzeba przyznać, że na zewnątrz pałacyk wygląda jak gdyby czas zatrzymał się w 1900 roku i właśnie ukończono jego budowę. Choć najprawdopodobniej większość materiałów

poza kilkoma ścianami jest nowa, to architekt osiągnął niezły efekt. Budynek na zewnątrz wygląda jak spod igły, jak perfekcyjna dekoracja z Disneylandu. Nowy, a do złudzenia zabytkowy. Może nawet pierwsza właścicielka,

larki. Jedyne przedsiwonek i drzwi wejściowe zachowały dawny charakter choć pewnie również powstały na nowo. Ale tym większą pustką zionie reszta wnętrza.

"Zaproponowaliśmy dużą

piękne wnętrza, wiele obiecując sobie po wyglądzie elewacji zrewitalizowanej z wielką dbałością o detal. Jednak okazało się, że perfekcyjnie odrestaurowany od zewnątrz hotel jest całkowicie wybebeszony. Zniknęła stolarka, historycz-

będą wnętrza." potwierdzał przed rozpoczęciem przebudowy Marcin Kozikowski z pracowni KD Kozikowski Design z Gdańska, która projektowała przemianę hotelu Zatoka w hotel "Eureka", którego wnętrza są wielkim rozczarowaniem, szczególnie w zestawieniu z wyglądem zewnętrznym hotelu.

Komentarze internautów nie pozostawiają suchej nitki na projektancie: "To pseudonowoczesne wnętrza wyglądające jakby projektował student I roku architektury i to nie jakiś wybitny, ma zastąpić piękny wystrój z lat międzywojennych?", "Szkoła, zniszczą ostatnie oryginalne, zachowane elementy wnętrza. Znikną jak w większości remontowanych sopockich budynków".

Niestety w Sopocie konserwator zabytków zgadza się na tworzenie budynków wydmuszek, które na zewnątrz udają zabytek, a wewnątrz są zwykłymi sztampowymi apartamentowcami z gipsowymi ściankami. Za kilka lat kiedy będą rozliczani za swoje błędy będzie jednak już za późno żeby uratować zabytkowe wnętrza i ich wyposażenie, które znikną pod naporem deweloperskiego walca.

**Małgorzata Tarasiewicz
fot. Jerzy Jastrzemski**



Magaretha Telmerowa mogłaby się nabrać. Tym większy kontrast stanowi wnętrza, połączone z minimalistyczną bryłą, z której dumny jest Kaniewski. Zabytkowe wnętrza, piwnice zamieniły się w puste hale garażowe, biurowe i mieszkalne, w których nie ma już śladu zabytkowego układu pomieszczeń czy sto-

ingerencję w istniejącą strukturę." Marcin Kozikowski, architekt, portal Trójmiasto.pl

Podobnie jak w przypadku pałacyku na ul. Wosia Budzysza inwestor postąpił w przypadku dawnego hotelu "Zatoka" (obecnie "Eureka") na ulicy Emilii Plater w Sopocie. W napięciu czekaliśmy na

ny układ wnętrza. Wnętrze Eureka mimo, że stosunkowo dobrze zachowane na zawsze zniknęło ustępując miejsca typowym deweloperskim wnętrzom, które można znaleźć równie dobrze w Mławie jak i w Rzeszowie.

"Zgodnie ze zwycięską koncepcją architektoniczną największe zmiany dotyczyć

GRODZISKO - położone na okazałym wzgórzu nad dzisiejszą ulicą Haffnera (wcześniej jej patronem był Bolesław Bierut, a przed I wojną - cesarz Wilhelm), z widokiem na brzeg Bałtyku i zatokę, już blisko sto lat temu uznane zostało za rezerwat archeologiczno-przyrodniczy. W miejscu tym mieściła się, jak wskazują wykopaliska, prowadzone w kilku etapach, drewniano-ziemna warownia, pochodząca z VIII wieku n.e. Archeolodzy nie byli jednak tak pewni, skoro jeszcze w polskim przedwojennym przewodniku turystycznym o miejscu tym pisano w sposób następujący: „Za czasów książąt Pomorskich, a może wcześniej jeszcze, był tu zamek między wzgórzem a morzem, po którym pozostało grodzisko (Schlossberg), nabyte niedawno na park publiczny”. Ulicą Grodziskową (Schlossbergstr.) nazwano zresztą odchodzącą od wzgórza w stronę plaży dzisiejszą ulicę Wosia Budzysza, ale zamek w tym miejscu (zresztą chyba w żadnym innym w Sopocie również) nigdy chyba nie istniał. Jego obecność w sopockim herbie da się wytłumaczyć tylko miej-

Sopot od A do Z

Wojciech Fułek, stały autor „Gazety Gdańskiej”, pisarz, scenarzysta publicysta, sopocki radny, znawca historii Sopotu, autor m.in. monografii Opery Leśnej „Od huzarów śmierci do Etona Johna – 100 lat Opery Leśnej”, tomiku wierszy „Krótka chwila nieśmiertelności” oraz kultowego opracowania „Kurort w cieniu PRLu”, powierzył nam fragmenty swojej najnowszej, nieopublikowanej jeszcze książki pt. „Życie codzienne w niecodziennym mieście. Sopot od A do Z”. Dziś hasło na literę G.

scową legendą, której strzępy odnalazły się w turystycznym przewodniku dr. Mieczysława Orłowicza z roku 1928. W tym samym czasie niemieccy historycy dowodzili śladów obecności i tradycji swoich przodków, uznając archeologiczne eksponaty, wykopane na terenie grodziska za wystarczający dowód tysiąca lat tradycji germańskich plemion w tym miejscu.

Nieżyjący już świetny polski pisarz, Jan Parandowski, dzięki którego „Alchemii słowa” (sprezentowanej przez fantastyczną polonistkę z sopockiego ogólniaka – Inkę Jerzak) odkrywałem w liceum tajemnice i uroki języka, dość często odwiedzał Sopot, aby pracować w budynku należącym do Związku Li-

teratów Polskich, na miejsce którego wybudowano później brzydka, bezduszną bryłę Domu ZAIKSU, przebudowaną w roku 1998. Pod datą lipiec 1950 tak pisał o grodzisku w swoich dziennikach – zapiskach, opublikowanych później w książce „Luźne kartki”:

„Odwiedził mnie tu w Sopocie prof. Gieysztor i zaprowadził do lasu, gdzie jest wzgórze, na którym było osiedle z VI wieku. Dwa strumyki płyną obok, cała okolica jest wilgotna, bagnista, zwykle u naszych przodków upodobanie. Widać wyraźny kształt koła, jakby krater: to właśnie było owo osiedle, zabezpieczone wałem. Dziwiłem się, że nie prowadzi się tu żadnych wykopalisk, zdaje

mi się, że byłoby wskazane zrobić przynajmniej przekop w poprzek grodziska. Mogą tam być rzeczy cenne, zwłaszcza że idzie tu o taką epokę. Syn prof. Gieysztora znalazł parę skorupki. Ale cóż! Zawsze to samo: brak pieniędzy, ludzi. Grodzisko, o którym mówię, leży osiem minut drogi od Domu Literatów, w którym nikt o nim nie wie, i ja bym tu się nie zbłąkał, gdyby nie Profesor. Długo w noc rozmyślałem o tym zapomnianym osiedlu, szukałem w myśli obrazów z jego życia, nadsłuchiwałem jego mowy”.

Ten krótki tekst Parandowskiego wykorzystali później do opisu zdjęcia grodziska Maria i Andrzej Szypowscy, opracowując swój sopocki

album (Sopot – Czytelnik 1978?) do dziś stojący na mojej półce.

A grodzisko po wielu latach, już w zupełnie nowej rzeczywistości, zostało częściowo zrekonstruowane i nagle ożyło, stają się jedną z kolejnych sopockich atrakcji. Na pewno na to zasługuje i warto polecać to miejsce, choćby nawet tylko jako cel sopockich spacerów. Tym bardziej, że tuż obok odnajdziecie Wąwozy Grodowe, czyli tzw. „użytek ekologiczny” - zachowany fragment naturalnego sopockiego krajobrazu o szczególnym bogactwie gatunkowym. Doliczyc się tam bowiem ponad 120 gatunków roślin i 50 gatunków zwierząt. Przywołajmy znów przy tej okazji magię nazw: ochro-

na objęte są tam m.in. szuwaranny gajowej, ciepłolubne murawy, łęg jesienno-olszowy i wiązowo-jesionowy oraz kompleks źródlisk.

Dziś głównym gospodarzem sopockiego grodziska, dodatkowo uzupełnionego murem, przestronnym pawilonem wystawienniczym od strony ul. Haffnera, jest gdańskie Muzeum Archeologiczne. Odbywają się dziś na tym terenie rozmaite okazjonalne wydarzenia i wystawy, czy żywe lekcje historii, choć wciąż miejsce to - zwłaszcza dla niewtajemniczonych - jest za mało znane i nie stanowi na mapie kurortu stałego punktu wizyt np. turystycznych wycieczek, na co na pewno zasługuje. Mimo, że tuż przed nim znajduje się przecież parking dla autobusów, które - zwłaszcza w okresie letnim - wypływają w ciągu każdego dnia setki kolejnych gości. Tacy przypadkowi (lub zorganizowani) turyści jednak do grodziska praktycznie nie zagląдают. A szkoda! Polecajmy zatem to miejsce swoim znajomym, rodzinie i przyjaciółom. Bo warte jest odkrycia!

Wojciech Fułek



Ćwierćfinał biorę w ciemno

Rozmowa z Romanem Józefowiczem, piłkarzem Lechii w latach 1979-1985, zdobywcą Pucharu Polski w 1983 roku

- Po ostatnim gwizdku meczu z Sandecją poczuł pan ulgę, że ten fatalny sezon wreszcie się skończył?

- Oczywiście. Nie ukrywam, że czuję goryczy przelał jeszcze ten ostatni mecz. Trener Stokowiec wystawił co prawda dużo młodych zawodników, ale gra była słabutka. Dobrze, że Lechia dobrze zagrała, może nie dobrze, ale wykorzystwała sytuacje bramkowe w Gliwicach.

- Chyba wszyscy kibice Lechii cieszyli się, że ten sezon wreszcie dobiegł końca. Gra była słaba i w wielu meczach ciężko było patrzeć na grę Lechii.

- Gorszego sezonu już chyba nie będzie. Mam taką nadzieję. To był najłabszy sezon w wykonaniu Lechii w ekstraklasie. Dobrze, że w końcówce sezonu nastąpiła zmiana trenera, bo mogło się skończyć fatalnie. Trener Stokowiec jakoś to poukładał, dotarł do tych ludzi i myślę, że jeszcze zrobi dużo dobrego dla Lechii.

- Zmiana trenera Nowaka na Owena wydaje się niezrozumiała, świadczy o tym, że w klubie brakowało koncepcji co zrobić z drużyną, żeby zaczęła grać lepiej.

- Zdecydowanie się z tym zgadzam. Gorzej od Owena nikt nie mógł poprowadzić tej drużyny. Myślę, że gdyby trener Nowak został to byśmy tak długo nie drżeli o utrzymanie i bali się spadku. Wolałem Nowaka 100 razy niż Owena.

- Zmiana Nowaka na Owena

wpisuje się w obraz polskiej piłki, w której brakuje myślenia długofalowego.

- Zgadzę się. Wprowadza się zmianę myśląc, że będzie lepiej, a było jeszcze gorzej. Nie było widać żadnej myśli trenerskiej, żadnej taktyki. Zmieniali się zawodnicy. Nie było to poukładane. Obrona grała co mecz w innym składzie. Wiem, że graliśmy fatalnie w obronie, ale trzeba było na kogoś postawić. Jak przytrafił się błąd to zanim szły kolejne. Kuciak zaczął popełniać błędy, których wcześniej nie popełniał. Jak nie szło to już nie szło na całego.

- Postawa Lechii jest trudna do wytłumaczenia. Sezon wcześniej drużyna do ostatniej kolejki walczyła o mistrzostwo Polski. W minionym bez większych zmian kadrowych walczyła o utrzymanie.

- Ja cały czas nie mogę dawać im meczu z Legią

w Warszawie. To dla mnie była tragedia. Przegralibyśmy walce nawet 0:5 nie miałbym żadnych pretensji, bo pokazaliby jaja, a tak przeszli obok meczu. Może być tak, że znowu będziemy czekać ileś lat, żeby była szansa na puchary.

- Z czego wynika taka słaba gra w tym sezonie?

- Ze złego przygotowania. Potem coś poszło nie tak. Brakowało myśli trenerskiej. Kontuzja Haraslina miała mały udział w niepowodzeniach, bo ten chłopak dużo dawał zespołowi. Czerwona kartka Peszki. Dużo takich spraw się nawarstwiło.

- Może powodem było postawienie na zawodników z "nazwiskami", ale często mających najlepsze lata za sobą i będących u kresu kariery. Brakowało młodych, ambitnych graczy.

- Zgadzę się. Trzeba mieć młodzież z rutyną. Tak

jak jest w reprezentacji Polski w siatkówce mężczyzn. Trzeba umieć wprowadzać młodych. Sami starzy to nie jest dobrze. Niektórzy już chyba naprawdę nic więcej nie osiągną.

- Mimo wszystko kibice Lechii będą jednak wracać do tego sezonu, bo nie często zdarzają się trzy wygrane w meczach derbowych z Arką w jednym sezonie...

- To jest jedna czwarta punktów zdobytych przez Lechię w sezonie. Tego się nie zapomina nigdy. Bez Arki mogłoby nie być utrzymania (śmiech).

- Są już pierwsze ruchy kadrowe w Lechii. Jak pan je ocenia?

- Jestem trochę zdziwiony. Nie wiem czemu Zelenka odszedł. Mi się chłopak bardzo podobał. Doszedł nowy bramkarz to nie wiem co będzie z Kuciakiem. Nie za bardzo to rozumiem, ale czekam

na kolejne ruchy transferowe. - Od kilku tygodni kibice żyją mistrzostwami świata, które 14 czerwca rozpoczną się w Rosji. W kadrze Polski mamy swojego zawodnika - Sławomira Peszko. Jak pan ocenia to powołanie?

- Uważam, że na to zasłużył. To zaangażowany chłopak, na którego zawsze można liczyć. Nigdy nie odpuści. Nawalika wie co robi. Jeśli go powołał to znaczy, że jest mu potrzebny. Miło, że mamy swojego zawodnika w kadrze.

- Peszko będzie grał czy raczej będzie zadaniowcem i będzie wchodził na końcówki?

- Wydaje mi się, że będzie wchodził na kilka minut, a nie od początku. Może być jokerem z ławki. Może być tak jak w jednym ze spotkań, w którym wszedł i strzelił bramkę.

- Jak pan ocenia szanse polskiej reprezentacji? Jaki wynik może osiągnąć?

- Uważam, że wyjdziemy z grupy i powalczymy o coś więcej. Ćwierćfinał biorę w ciemno.

Rozmawiał
Tomasz Łunkiewicz

Lechia sezon 2018/2019 zacznie na wyjeździe

Ekstraklasa SA opublikowała terminarz gier w sezonie 2018/2019, który rozpocznie się 21 lipca. Lechia w pierwszej kolejce zagra na wyjeździe w Białymstoku. Piłkarskie derby Trójmiasta w 13. kolejce - 27 października w Gdańsku i 28. kolejce - 3 kwietnia 2019 w Gdyni.

Nowy sezon LOTTO Ekstraklasy rozpocznie się w trzeci weekend lipca. W pierwszej kolejce Lechia zagra na wyjeździe. Białozieloni na inaugurację zagrają w Białymstoku. Przed swoimi kibicami Lechia zaprezentuje się w drugiej kolejce. Gdańszczanie na Stadionie Energa zagrają ze Śląskiem Wrocław. Dla trójmiejskich

kibiców najważniejsze są dwie daty - 27 października 2018 i 3 kwietnia 2019 czyli terminy derbów. Najpierw derbowe starcie w Gdańsku, a wiosną rewanż w Gdyni. Dokładne terminy i godziny spotkań w poszczególnych kolejkach podane zostaną w późniejszym terminie.

Terminarz spotkań Lechii w fazie zasadniczej Lotto Ekstraklasy

1. kolejka (21 lipca)
Jagiellonia Białystok - Lechia Gdańsk
2. kolejka (28 lipca)
Lechia Gdańsk - Śląsk Wrocław
3. kolejka (4 sierpnia)
Cracovia - Arka Gdynia
Legia Warszawa - Lechia Gdańsk
4. kolejka (11 sierpnia)
Arka Gdynia - Górnik Zabrze
Lechia Gdańsk - Miedź Legnica
5. kolejka (18 sierpnia)
Górnik Zabrze - Lechia Gdańsk
6. kolejka (25 sierpnia)
Pogoń Szczecin - Lechia Gdańsk
7. kolejka (1 września)

- Lechia Gdańsk - Korona Kielce
8. kolejka (14 września)
Wisła Kraków - Lechia Gdańsk
 9. kolejka (22 września)
Lechia Gdańsk - KGHM Zagłębie Lubin
 10. kolejka (29 września)
Wisła Płock - Lechia Gdańsk
 11. kolejka (6 października)
Lechia Gdańsk - Zagłębie Sosnowiec
 12. kolejka (20 października)
Piaś Gliwice - Lechia Gdańsk
 13. kolejka (27 października)
Lechia Gdańsk - Arka Gdynia
 14. kolejka (3 listopada)
Lech Poznań - Lechia Gdańsk
 15. kolejka (10 listopada)
Lechia Gdańsk - Cracovia
 16. kolejka (24 listopada)
Lechia Gdańsk - Jagiellonia

- Białystok
17. kolejka (1 grudnia)
Śląsk Wrocław - Lechia Gdańsk
 18. kolejka (8 grudnia)
Lechia Gdańsk - Legia Warszawa
 19. kolejka (15 grudnia)
Miedź Legnica - Lechia Gdańsk
 20. kolejka (22 grudnia)
Lechia Gdańsk - Górnik Zabrze
 21. kolejka (9 lutego)
Lechia Gdańsk - Pogoń Szczecin
 22. kolejka (16 lutego)
Korona Kielce - Lechia Gdańsk
 23. kolejka (23 lutego)
Lechia Gdańsk - Wisła Kraków
 24. kolejka (2 marca)
KGHM Zagłębie Lubin -

- Lechia Gdańsk
25. kolejka (9 marca)
Lechia Gdańsk - Wisła Płock
 26. kolejka (16 marca)
Zagłębie Sosnowiec - Lechia Gdańsk
 27. kolejka (30 marca)
Lechia Gdańsk - Piaś Gliwice
 28. kolejka (3 kwietnia)
Arka Gdynia - Lechia Gdańsk
 29. kolejka (6 kwietnia)
Lechia Gdańsk - Lech Poznań
 30. kolejka (13 kwietnia)
Cracovia - Lechia Gdańsk

Terminarz rundy finałowej
Kolejka 31 - 20-21 kwietnia
Kolejka 32 - 24 kwietnia
Kolejka 33 - 27-28 kwietnia
Kolejka 34 - 4-5 maja
Kolejka 35 - 11-12 maja
Kolejka 36 - 14-15 maja
Kolejka 37 - 18-19 maja



Kibice z dużymi nadziejami czekają na debiut Karola Żupińskiego

Do pierwszego meczu w rundzie rewanżowej obie drużyny przystąpią w zupełnie innych nastrojach. Gdańszczanie wygrali tylko 2 z 7 spotkań i zajmują dopiero 6 miejsce. Gnieźnianie mają odwrotny bilans wygrali 5 z 7 spotkań i mają w dorobku o 6 punktów więcej. Przed sezo-

nem Zdunek Wybrzeże zapowiada walkę o awans, a Car Gwarant Start miał walczyć o spokojne utrzymanie. Po pierwszej rundzie bliżej jazdy w play off o awans są gnieźnianie. Gdańszczanie nie stracili całkowicie szans, ale muszą jeździć o wiele, wiele lepiej.

W niedzielę 3 punkty to konieczność

Po dwóch tygodniach przerwy do rywalizacji wracają żużlowcy NICE 1. Ligi Żużlowej. Zdunek Wybrzeże w pierwszym meczu rundy rewanżowej podejmie na stadionie im. Zbigniewa Podleckiego Car Gwarant Start Gnieźno. Początek meczu o godz. 14.15.

Słaba postawa w pierwszej rundzie spowodowała zmianę trenera. Po meczu w Gnieźnie do dymisji podał się Lech Kędziór. Zarząd przyjął dymisję. W niedzielę zespół po raz pierwszy poprowadzi Mirosław Berliński, od ponad 40 lat związany z Wybrzeżem.

Gdańscy kibice spodziewają się, że w meczu z Car Gwarant Startem zadebiutuje Karol Żupiński. Wychowanek gdańskiego klubu w minioną niedzielę ukończył 16 lat i może występować w meczach ligowych. Fani Zdunek

Wybrzeże dużo sobie obiecują po startach wychowanka.

W niedzielę 3 punkty to konieczność. To nie tylko kwestia przedłużenia nadziei na zakwalifikowanie się do pierwszej czwórki, ale również odzyskania zaufania kibiców. Po planowym rozgromieniu na inaugurację Arge Wandy z każdym przegranym spotkaniem, a zwłaszcza w meczach domowych, na stadion przybywało coraz mniej kibiców.

Gdańszczanie na pewno będą faworytem niedzielne-

go starcia. Gnieźnianie na wyjazdach spisują się zdecydowanie słabiej. Zdunek Wybrzeże mimo, że przegrało u siebie dwa mecze to z Car Gwarant Startem powinno sobie poradzić bez większych problemów.

Mecz będzie ważny dla polskich seniorów Zdunek Wybrzeże. Po słabszych meczach nieco lepiej zaczął punktować Michał Szczepaniak. W Gnieźnie punktu nie zdobył Oskar Fajfer, wychowanek Startu i to na nim skupiła się w dużej mierze złość

kibiców w internecie. "Oski" w tym sezonie nieźle wychodzi ze startu, ale jest bardzo wolny na dystansie i stracił już ponad 10 punktów po minięciu przez rywali. Jeśli polscy seniorzy zrobią po kilka punktów to o wynik można będzie być spokojnym, bo Duńczycy raczej nie zawiodą. Czy gdańszczanie zaczynają odbierać straty i pięć się w górę tabeli? Przekonamy się w niedzielę około 16.15.

Tomasz Łunkiewicz
fot. Sławomir Żyłak



Sport szkolny z Energą

Drużynowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej w lekkoatletyce

Na stadionie lekkoatletycznym przy ul. Grunwaldzkiej odbyły się zawody dziewcząt i chłopców w Drużynowej Lekkoatletyce w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Najlepsze okazały się uczennice z SP 85 i reprezentanci SP 48.

Do rywalizacji przystąpiło po 15 drużyn dziewcząt i chłopców. Zmagania odbywały się w 10 konkurencjach. Dziewczęta rywalizowały w biegach na 100 m, 300 m, 600 m, 1000 m, sztafecie 4x100 m, chodzie na 3 km, pchnięciu kulą, rzucie oszczepem, skoku w dal, skoku wzwyż. Chłopcy zdobywali punkty do klasyfikacji w biegach na 100 m, 300 m, 1000 m, 2000 m, sztafecie 4x100 m, chodzie na 5 km, pchnięciu kulą, rzucie oszczepem, skoku w dal, skoku wzwyż.

Każda szkoła mogła wystawić maksymalnie 3 zawodników do konkurencji, a w rzucie oszczepem, pchnięciu kulą i skoku w dal po 2. Do punktacji drużynowej zaliczano 10 najlepszych wyników uzyskanych przez reprezentantów szkoły.

Wśród dziewcząt najlepsza okazała się drużyna SP 75, a wśród chłopców zwyciężyli reprezentanci SP 48.

Dziewczęta

1. SP 75 1294 pkt - Martyna Dąbrowska, Wiktoria Wo-



łowicz, Paulina Sławińska, Amelia Kubala, Julia Trojan, Nadia Smoroń, Weronika Krzyżanowska, Klaudia Trzópek, Klaudia Trzópek

2. SP 33 1004 pkt - Weronika Radoń, Ola Adrianowska, Małgorzata Lipińska, Weonika Zakrzewska, Maja Doroszewska, Weonika Łozowska, Natalia Piątkowska, Magda

Penczar

3. SP 85 879 pkt - Marta Skrzyńska, Olga Wrobjew, Oliwia Jankowska, Ola Bogucińska, Olga Wrobjew, Natalia Patalan, Alicja Kordalska, Olga Stefaniuk

Chłopcy

1. SP 48 1192 pkt - Jakub Jaskulski, Kuba Krzychowicz,



Dawid Szczuka, Maciej Węgrzyński, Seweryn Olszewski, Nikodem Kozłowski, Łukasz Półtorak, Jan Kossakowski, Maciej Sobieniecki

2. SP 33 960 pkt - Piotr Grzybowski, Tymoteusz Czernikowski, Rafał Curyło, Filip Warszawski, Jakub Szczech, Dominik Łukasiuk, Mikołaj Urbanek, Szymon

Zyskowski, Mikołaj Suchocki
3. SP 3 948 pkt - Olaf Rynkiewicz, Kacper Filipowicz, Marcel Szafranec, Łukasz Kozak, Damian Przybysz, Igor Podzwardowski, Kacper Ciszewski, Kuba Landowski, Jan Szadejko

Tomasz Łunkiewicz
fot. **Wojciech Czubaszek**

Siatkówka plażowa dla OSS i V LO

Przez dwa dni rozgrywano turnieje plażowej piłki siatkowej dziewcząt i chłopców w ramach Gdańskiej Licealiady. Wśród chłopców Mistrzami Gdańska zostali reprezentanci OSS, którzy wyprzedzili II LO i VIII LO, a wśród dziewcząt złoto zdobyły reprezentantki V LO.

ci OSS, którzy wyprzedzili II LO i VIII LO. Złote medale w rywalizacji dziewcząt wywalczyły uczennice V LO. Na drugim stopniu podium znalazły się dziewczęta z II LO, a brązowe medale wywalczyły dziewczęta z OSS.

Dziewczęta rozgrywały

przy Gdańskim Zespole Schronisk i Sportu Szkolnego, a chłopcy na nadmorskiej plaży w Brzeźnie.

Klasyfikacja turnieju chłopców:

1. OSS
2. II LO
3. VIII LO
4. XIX LO
- 5-6. SOIO V LO
- 7-9. XXIV, ZSE, ZSKW

Klasyfikacja turnieju dziewcząt:

1. V LO
2. II LO
3. OSS
4. VIII LO
- 5-6. XXIV LO, XIX LO

TŁ
fot. **Wojciech Czubaszek**



Regaty smoczyczych łodzi Sztafety szwedzkie - zaproszenie

Gdański Zespół Schronisk i Sportu Szkolnego, Szkoła Podstawowa Mistrzostwa Sportowego nr 94 w Gdańsku i Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 6 w Gdańsku zapraszają na Regaty, które odbędą się 11 czerwca na Martwej Wiśle w okolicy Mostu Siennickiego.

Zbiórka uczestników na Przystani Młodzieżowego Centrum Sportów Wodnych w Gdańsku przy Zespole Szkół Ogólnokształcących nr

6 ul. Siennicka 5. Zawody zostaną rozegrane w dwóch kategoriach wiekowych: Kategoria Młodzieży Gimna-

zjalnej rocznik 2002 i młodsi (Junior B - U16) Kategoria Szkół Podstawowych rocznik 2004 -2007 (Junior C - U14)

Wśród chłopców Mistrzami Gdańska zostali reprezentan-

swoje mecze na boiskach

Klub Lekkoatletyczny Lechia, organizator Memoriału Żylewicza, serdecznie zaprasza reprezentacje Szkół Podstawowych i Klubów do udziału w Olimpijskich Sztafetach Szwedzkich Dziewcząt i Chłopców - 4 zawodniczeki, 4 zawodników - w kategorii klasy IV-V i klasy VI-VII, które odbędą się 16 czerwca o 12:30 na stadionie AWFIS Gdańsk w ramach Małego Memoriału Żylewicza.

Wszyscy uczestnicy otrzymają okolicznościowe koszulki i medale oraz pakiet regeneracyjny. Po sztafetach od 14:30 do 17:00 na plantach przy Stadionie odbędzie się „Festyn Rodzinny - Sport i Zabawa”. Na uczestników - dzieci i młodzież oraz rodziców - czekają atrakcje: gry i zabawy sportowe z nagrodami oraz konkursy. Losowane będą upominki. Wydarzeniu będzie towarzyszyć zespół muzyczny.

Po południu od 16:20 rozpocznie się 46. Memoriał Żylewicza - GP Gdańska. Podczas zawodów czołówka polskich lekkoatletów rywalizować będą o minima na Mistrzostwa Europy Seniorów i Mistrzostwa Świata Juniorów 2018.



Partner wydania

www.energa.pl